GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament na marzec w naszej administracji 30 gr., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 40 groszy, przez pocztę 43 grosze, pod opaską w Polsce 40 groszy. Abonament przyjmują wszystkie agentury pocztowe.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 21 | Toruń, środa 11 marca 1925 | Rok 3

O bezpieczeństwo Polski.

Na naszym widnokręgu politycznym a nawet i na polityczn. horyzoncie całej Europy pojawiły się ciężkie chmury, z których łatwo wyłonić się może straszna burza, o ile nie zwycięży zdrowy rozsądek u wybitnych kierowników polityki europejskiej.

Jak to już zaznaczyliśmy w poprzednim numerze, Francji i Anglji chodzi o to, aby ubezpieczyć się przed ponowną wojną w Europie. Wojna ta grozi znowu ze strony Niemiec, które nie chcą uznać pokoju zawartego w Wersalu i grożą odwetem.

Francja jest zdania, że najprościejszym na to sposobem by było, ażeby Francja, względnie inne państwa, zajęły odpowiednie punkty w Niemczech i uniemożliwiły nową napaść wojenną ze strony Niemiec. Tak przecie postępuje się z rzezimieszkiem, którego gdy zakłóca spokój i odgraża się swym sąsiadom, zamyka się poprostu w areszcie.

Ale Anglja jest innych zapatrywań. Obawia się ona, że w razie, gdyby Francja zajęła część Niemiec, to byłaby ona zbyt silna i nie potrzebując wtedy pomocy angielskiej nie pozwoliłaby Anglji mieszać się do spraw wewnętrznych Europy i dyktować jej swej woli, jak to się dotąd niejednokrotnie dzieje. Anglji chodzi o to, aby w Europie żadne państwo nie było silniejsze od innych i żeby państwa te między sobą toczyły ciągle spory, bo wtedy to ona (Anglja), zgodnie z jej korzyścią dyktuje swą wolę.

To też nietylko nie chce dopuścić do uszczuplenia granic Niemiec, ale nawet stara się o to, aby Niemcy ponownie doszły do potęgi i stały się straszakiem dla Francji.

Proponuje ona zatem, aby z Niemcami zawrzeć ugodę a ich żarłoczność nasycić jakiemiś ustępstwami na wschodzie, głównie kosztem Polski.

Widać, że Anglja nie złą ma głowę do interesów i umie zjednywać sobie klientów — cudzym kosztem.

Inna rzecz, czy pomysł taki jest mądry i przewidujący.

Niemcy na taki projekt oczywiście by się zgodzili (i podobno go podsunęli). — Żarłoczny smok niemiecki pokrzepił by nieco swe siły nadwątlone ostatnią wojną ziemiami polskiemi, i pokrzepiwszy się rzuciłby się po dalszą zdobycz.

W artykułach naszych już nieraz wskazywaliśmy na to, że Niemcy nie zadawalniają się w swych planach wcale odzyskaniem tego, co stracili w ostatniej wojnie, ale pragną panować nad całym światem i w tym celu wykorzystają każdą nadarzającą się sposobność, by zamiary swe urzeczywistnić.

Poza Polską niebezpieczeństwo to zagraża w pierwszym rzędzie Francji. — To też Francja powołana jest do tego, aby się przeciwstawić zamysłom angielskim oddania Polski na łup Niemiec. — Jest to tem więcej jej obowiązkiem, że z Francją zawarliśmy sojusz i wobec tego ona zobowiązana jest pospieszyć nam z pomocą w razie najazdu ze strony wrogów, tak samo, jak my zobowiązani jesteśmy pospieszyć w tym wypadku Francji z pomocą.

Dotąd też Francja stale występowała w obronie naszej. Ale we Francji po ostatnich wyborach przyszli do władzy lewicowcy, co tak samo są nam nieprzychylni, jak nasi lewicowcy Francji.

A przecie i u nas rządy chylą się znacząco ku lewicy. Tem się też tłómaczy pewne zaniepokojenie powyższą sprawą społeczeństwa polskiego.

Jest oczywiście jasnem, że bez względu na taką, czy owaką ugodę pomiędzy Niemcami a państwami zwycięskiemi na zachodzie nie zodzilibyśmy się na żadne odstępstwo naszej ziemi. Tem więcej, że i tak Niemcy nie oddali nam tych ziem, które na Polsce zrabowali, i które się nam na mocy przyrodzonego prawa należą, a więc **broniliby̨śmy ziem naszych i praw do ostatka.**

Załatwienie więc tej sprawy w myśl propozycji niemieckich i angielskich groziłoby wojną.

Dopóki Francja zgodnie z wiasnym interesem — staje po naszej stronie nie grozi nam ani niebezpieczeństwo utraty ziem ani też widmo wojny, bo Niemcy na razie nie odważą się na wojnę z Francją. Gdyby jednak w rządzie francuskim zwyciężyły nieprzychylne nam wpływy żydowsko-masońskie, położenie nasze byłoby niebezpieczne.

I dlatego tak bardzo interesuje nas to, co się dzieje obecnie w Paryżu, gdzie bawi chwilowo angielski minister Chamberlain (którego obrazek podajemy osobno) celem uzgodnienia zapatrywań rządu angielskiego i francuskiego w tej sprawie.

Jak dotąd wiadomości brzmią dla nas pomyślnie. Prezydent ministrów francuskich Herriot staje po stronie Polski i miejmy nadzieję, że sprawa ta, o której według telegramów rozpisujemy się jeszcze szczegółowo osobno, zostanie pomyślnie dla nas załatwiona.

W każdym razie powinniśmy zachować zimną krew a niemniej pilnie i bacznie śledzić wypadki polityczne, ze sprawą bezpieczeństwa naszego związane.

O układ bezpieczeństwa.

Propozycje niemieckie. — Niemcy żądają zmiany granic na wschodzie. Anglja chce bronić tylko przed napadem Niemców na państwa zachodnie. Polski bronić nie myśli. Głosy francuskie. Sprawa pokoju świata rozstrzygnie się nad Wisłą. Narady francusko-angielskie w Paryżu. — Rząd francuski po stronie Polski.

W Berlinie ukazał się komunikat rządu niemieckiego w sprawie bezpieczeństwa.

W komunikacie tym powiedziane jest, że obecnie rząd niemiecki zdecydował się wręczyć nową propozycję gabinetom państw koalicyjnych, a mianowicie propozycja ta uczyniona została w Londynie, w Paryżu i w Rzymie. Komunikat zaznacza, że naród niemiecki nigdy nie da się pozyskać dla wojny zaczepnej przeciwko Francji celem odzyskania Alzacji i Lotaryngji, równocześnie jednak Niemcy chcą uzyskać bezpieczeństwo w sprawie Nadrenji. Komunikat powiada dalej, że większe trudności niż na zachodzie przedstawia kwestja granicy na wschodzie. Niemcy nie mogą zagwarantować granicy wschodniej, lecz dążą do rozwiązania tej kwestji na drodze pokojowej. Sposobność do tego daje statut Ligi Narodów. Niemcy nie myślą żadną miarą o wojnie z powodu granicy wschodniej i to ani o wojnie zaczepnej ani o obronnej. Niemiecka polityka zagraniczna nie może narażać Niemcy na niebezpieczeństwo udziału w akcji wojskowej Ligi Narodów. Niemcy także nie mogą wziąć udziału w bojkocie gospodarczym, gdyż ta ki bojkot może doprowadzić do wypowiedzenia wojny ze strony państwa zbojkotowanego.

„Times" zawsze dobrze poinformowany w sprawach polityki angielskiej pisze, że Chamberlain podczas narad w Paryżu i w Genewie zamierza położyć kres nieustannym dyskusjom nad paktem bezpieczeństwa i spowodować konkretną odpowiedź mocarstw zachodnich, na pytanie jak się przedstawia sprawa zawarcia z Niemcami wspólnego paktu bezpieczeństwa i czy taki układ byłby zgodny z postanowieniami Ligi. Wyjaśnienie w tych sprawach zapewne nie obejdzie się bez gorącej dyskusji.

6 b. m. odbyła się na Quai D'Orsay konferencja, w której wzięli udział premjer Herriot, delegat francuski do Rady Ligi Narodów Paul Boncourt, Briand i minister wojny gen. Nollet.— Konferencja ustaliła stanowisko delegacji francuskiej na sesję Rady Ligi Narodów

Na konferencji postanowiono odrzucić projekt bezpieczeństwa, zaproponowany przez Niemcy. Herriot doszedł do przekonania, że Francja żadną miarą nie może w obecnej sytuacji zgodzić się na pozostawienie poza nawiasem paktu gwarancyjnego Polski i małej ententy. Równałoby się to zupełnemu opuszczeniu tych państw. Przeciwnie Herriot sądzi, że Francja powinna dla zabezpieczenia granic tych krajów podjąć te same kroki, które w obronie własnych granic podjęła w Nadrenji.

Herriot wyraził nadzieję, że Wielka Brytanja przystąpi do paktu francusko belgijskiego, który będzie gwarantował ochronę granic na wschodzie Europy, przedewszystkiem granicy zachodniej Polski. Francja musi sobie zastrzec bezpieczeństwo w centralnej Europie.

Komentując przemówienie Chamberlaina, „Petit Parisien" stwierdza, że angielsko-francusko-belgijski pakt bezpieczeństwa, do którego mogłyby się przyłączyć i Niemcy, zapewni tylko bezpieczeństwo pozorne, gdyż dla **zamącenia pokoju wystarczyłoby wywołanie przez Niemcy konfliktu nad Wisłą.** Omawiany pakt mógłby być skutecznym dopiero po uzupełnieniu go przez ścisłe zarządzenia o charakterze wojskowym, **rozciągające się na wszystkie granice Rzeszy.**

„Echo de Paris" ostro krytykuje pakt zachodnio-europejski i zauważa, **że najmniejsze naruszenie granic Polski zapocząt kowałoby zniszczenie status quo terytorjalnego Europy wschodniej. Niemcy zmierzają do coraz szerszej rewizji status quo terytorjalnego, i usypiają czujność potężnych sąsiadów, aby zyskać na czasie przy załatwieniu rachunków z silniejszymi.**

„Ere Nouvelle" zapytuje, czy możliwe jest pogodzenie wykonania postanowień traktatu wersalskiego, stwarzających ciągłe poważne niesnaski w dolinach Wisły i Dunaju z wprowadzeniem w życie paktu, gdzie mowa jest tylko o Renie.

Z Paryża donoszą 6. b. mies. przybył samochodem do Paryża Austin Chamberlain. Minister Skrzyński po konferencji z Boncourtem wyjechał do Genewy. Po południu złożył Chamberlain wizytę Herriotowi.

Jak się dowiaduje agencja Havasa, Chamberlain podczas konferencji z premjerem francuskim wyraził opinję, że sprawę bezpieczeństwa możnaby najwłaściwiej rozwiązać zapomocą „paktu pięciu", tj. paktu gwarancyjnego pomiędzy Anglją, Francją, Belgją, Włochami i Niemcami, do którego ewentualnie przyłączyłyby się Polska i Czechosłowacja.

Zdaniem Chamberlaina, niemiecka propozycja „paktu pięciu" może stanowić podstawę do dyskusji i rokowań. Jak się zdaje, Herriot nie zajął wobec poglądów Chamberlaina stanowiska wręcz odmownego, wysunął jednakże ze swej strony poważne objekcje, a w szczególności wskazał na to, że propozycja „paktu pięciu" mogłaby być niewątpliwie o wiele życzliwiej przyjęta, gdyby pakt został poprzedzony zawarciem bardziej ścisłego paktu bezpieczeństwa pomiędzy Anglją, Francją i Belgją. Dalej Herriot wskazał na **niedostateczność propozycyj niemieckich, zwłaszcza z punktu widzenia niebezpieczeństwa grożącego terytorjalnemu stanowi posiadania Polski. Polska musi mieć możność wypowiedzenia swej opinji o propozycji niemieckiej, a mianowicie o jej złych i dobrych stronach. W każdym razie Francja będzie postępowała nie inaczej, jak tylko w zupełnem porozumieniu z Polską.**

W SPRAWIE p. WALERJANA ZAPAŁY.

W numerze 14-tym naszego pisma z dn. 15 lutego br. zamieściliśmy artykuł p. t. „O co chodzi lewicowcom"?, w którym przedrukowując za „Kurjerem Porannym" poczyniliśmy p. Walerjanowi Zapale, naczelnikowi Wydziału Pom. Urzędu Wojewódzkiego bardzo ciężkie zarzuty.

Ponieważ „Kurjer Poranny" w jednym z następnych numerów podniesione przeciwko p. Zapale odwołał, stwierdzając, że regestrując powyższe nie miał oczywiście żadnych dowodów, poczuwamy się do obowiązku naprawienia wyrządzonej p. Walerjanowi Zapale krzywdy i podniesione zarzuty niniejszem odwołujemy, przepraszając za podniesienie powyższych.

Równocześnie z tego tytułu składamy kwotę 10 zł. na cele P. L. O. P. P.

ZNIŻKI TARYFOWE DLA UCZESTNIKÓW TEGOROCZNEGO TARGU POZNAŃSKIEGO.

Na posiedzenie Komitetu Taryfowego Państwowej Rady Kolejowej w Warszawie, odbytem w dn. 3 bm. prezes Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu p. T. Marchlewski postawił wniosek imieniem Rady Związków Tow. Kupieckich Zachodniej Polski, o udzielenie dla uczestników targów odbywających się w Niemczech. Aczkolwiek przeciwko temu wnioskowi wystąpił z opozycją Dyrektor Departamentu Finansowego Ministerstwa Kolei, wszyscy biorący udział w zebraniu Komitetu Taryfowego poparli gorąco wniosek p. Marchlewskiego (zwłaszcza przedstawiciel Izby Handlowo-Przemysłowej we Lwowie) i jednogłośnie go uchwalili. Spodziewać się należy, że Ministerstwo Kolei zechce przychylnie załatwić uchwałę Komitetu Taryfowego przez co wydatnie zwiększy liczbę uczestników tegorocznego Targu Poznańskiego.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

OŚWIADCZENIE RZĄDU POLSKIEGO I SEJMU.

W sprawie zagrożenia granic polskich zabrał także Sejm. Kilku klubów bowiem postawi interpelację, na którą p. minister Grabski im. rządu oświadczył m. i., co następuje

Niemniej jednak pragnę już dziś określić jasno i mocno stanowisko rządu polskiego, świadomego swych obowiązków i swej odpowiedzialności przed krajem i pewnego, że liczyć może na bezwzględne i jednomyślne poparcie go w tej sprawie. Polska szczerze pragnie pokoju i nie odmówi nikomu swej współpracy nad jego utrzymaniem i ustaleniem, ale za niezbędny jego warunek uważa i uważać będzie ścisłe przestrzeganie terytorjalnych postanowień obowiązujących traktatów.

Jakiekolwiek próby naruszenia ustalonego niemi stanu rzeczy na jakiejkolwiek drodze spotkają się ze stanowczem i zdecydowanem odparciem ze strony rządu polskiego, który polegać przytem może na niewątpliwem i pełnem poparciu swoich sojuszników.

PROTEST G. ŚLĄSKA I KRAKOWA.

8. bm. o godz. 3 po południu odbył się wielki wiec protestacyjny przeciwko propozycjom niemieckim w sprawie rewizji granic zachodnich Rzeczypospolitej. Wiec ozrganizowała Ch. D., zgromadził on tak wielką liczbę uczestników, że duża sala powstańców nie mogła pomieścić zebranych, wobec czego wiec musiał być przeniesiony na Plac Wolności. Przemawiali poseł Korfanty i poseł Kwiatkowski, którzy przedstawili plany Niemiec dotyczące w szczególności G. Śląska. Po uchwaleniu rezolucji udano się w pochodzie ze sztandarami na Rynek, gdzie odśpiewano Rotę. Manifestacja miała charakter bardzo poważny i uroczysty.

Dnia 8 bm. w południe pod pomnikiem Mickiewicza odbył się wielki wiec mieszkańców Krakowa na znak protestu przeciwko stanowisku Anglji do granic zachodnich Polski. Przemawiali poseł Zw. Lud. Nar. Konopczyński, oraz przedstawiciele Ch. D.

ZWIĄZEK LUDOWO-NARODOWY A KONKORDAT.

Zarząd klubu Zw. Lud. Nar. obradował wczoraj nad sprawą konkordatu i uchwalił przyjąć go w brzmieniu rządowem w całej rozciągłości. Poza tem zarząd uchwalił wnieść wniosek do rządu w formie rezolucji, w którym będzie się domagał, by minimum uposażeń na jakie rząd zgodził się w konkordacie, zostało podniesione ze względu na panującą drożyznę do wysokości, uwzględniającej potrzeby duchowieństwa i na ten cel wstawił do budżetu na rok 1926 odpowiednie sumy. Nadto, by podniósł do odpowiedniej wysokości emerytury duchowieństwa.

MASOWE ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.

W Łodzi policja polityczna wkroczyła do lokalu pracowników igły przy ul. 1. Maja. W lokalu zastano obradującą masówkę związku młodzieży komunistycznej w liczbie 140 osób. Znaleziono wiele materjału obciążającego. Wszystkich uczestników zebrania aresztowano.

WOJEWODA POMORSKI W WARSZAWIE.

P. wojewoda pomorski interwenjował ostatnio, podczas swego trzydniowego pobytu w Warszawie, w Ministerstwie Spr. Wewnętrznych, Skarbu i Przemysłu i Handlu w bieżących sprawach administracyjnych i gospodarczych Pomorza. Szczególnie odbył p. wojewoda kilkakrotne konferencje w resortowych Ministerstwach odnośnie do kredytów budowlanych, mających ożywić martwe dotąd budownictwo pomorskie, i do dalszych potrzebnych inwestycyj na terenie województwa pomorskiego. W Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych omówił pan wojewoda prócz bieżących zagadnień rolniczych nadewszystko kwestje, związane z przyszłą Wystawą Pomorską w Grudziądzu, której protektorat raczył był przyjąć pan prezes Rady Ministrów. Tak ostatnie jak i inne zainteresowane wystawą Ministerstwa przyrzekły panu wojewodzie poparcie wystawy grudziądzkiej i efektywną pomoc w jej zorganizowaniu.

Połączone w przyszłości teatry toruńsko-bydgoskie uzyskały dzięki wstawiennictwu pana wojewody zapewnienie poważnego stałego subsydjum rocznego od Departamentu Sztuki w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W czasie wymienionych konferencyj w pierwszym rzędzie w prezydjum Rady Ministrów i w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych poruszony został również szereg zagadnień politycznych.

Panu wojewodzie, który w tym czasie wziął udział również w „Akademji Mazurskiej“ w Warszawie, towarzyszyli pp. prezydenci miast Torunia i Grudziądza.

Gdańsk.

ŻAL I ZŁOŚĆ PRASY GDAŃSKIEJ.

„Danziger Allgemeine Ztg.“ występuje przeciwko Francji za to, że nie zadowoliła się koncesjami niemieckiemi co do granic nad Renem, ale obstaje przy zabezpieczeniu wschodnich sojuszników. „Danz. Allg Ztg.“ twierdzi, że Anglja nie podziela zdania Francji i że sądzi, iż błędnem było utworzenie korytarza gdańskiego i podział G. Śląska. „Danziger Neuste Nachr.“ w korespondencjach z Paryża i Londynu stara się uwypuklić różnicę poglądów między Herriotem a Chamberlainem na sprawę gwarancji wschodnich granic niemieckich, ale z nieukrywanym żalem stwierdza potem, że Herriot zajął zdecydowane stanowisko domagając się zabezpieczenia granic Polski i Czechosłowacji.

„Danziger Zeitung“ spodziewa się, że sesja marcowa Rady Ligi Narodów będzie miała zasadnicze znaczenie dla stosunków polsko-gdańskich. O ileby Liga w tych sprawach zawiodła to „Danziger Zeitung“ grozi, że Liga straci w redakcji tej gazety ostatnią iskierkę sympatji. Dalej „Danziger Zeitung“ wypowiada najzupełniejsze brednie w tym rodzaju jak np., że gdyby Liga Narodów przyznała rację Polsce — to dokonałaby wyłomu w traktacie wersalskim a stąd wynikłaby wojna europejska. Należy to zacytować tylko dlatego, że zapewne taktyka „Danziger Zeitung“ nie jest odosobniona i że w ten sposób pisać będą wszystkie gazety inspirowane przez rząd niemiecki, który pragnie obalić traktat wersalski.

Ze świata.

NIEMCY.

STRAJK KOLEJOWY W NIEMCZECH.

Strajk kolejowy rozszerza się na całe Niemcy. Pociągi towarowe kursują w zmniejszonej ilości. Ruch osobowy w Saksonji jest prawie zupełnie wstrzymany.

Wrogowie Polski sprzysięgli się przeciwko nam.

Z jednej strony naradzają się nad tem, jakby zabrać Polsce najważniejsze ziemie, a mianowicie dostęp do morza, by się niejako zadusiła z powodu braku swobodnego oddechu, a z drugiej **sieją posiew niezgody pomiędzy lud.** Pomagają im w tej robocie różni **bałamutni agitatorzy oraz tego rodzaju pisma.**

Chodzi o to, aby w decydującej chwili naród polski był ze sobą w **niezgodzie** jak ongis szlachta polska, i aby w ten sposób łatwiej nas pokonać, rozebrać Polskę a lud polski wypędzić z jego siedzib i posiadłości.

Tego chcą wrogowie Polski i sądzą, że to im się uda. Ale my jesteśmy odmiennego zdania. My wiemy, że szczególnie lud polski da im niedwuznaczną odpowiedź i zgodną, ponieważ kocha swą wyzwoloną Ojczyznę, dla której pracuje i żyje i dla której żyli, pracowali i cierpieli przodkowie nasi. Ziemi swej i ojczyzny nie damy.

Jednakowoż wskazane jest czujność z naszej strony, czujność osobliwie wobec tych, którzy rzerzą niezgodę stanową, którzy to Polskę już dziela na miejską, wiejską, chłopską, urzędniczą, robotniczą, bo ci jeżeli nie świadomie, to nieświadomie idą na rękę naszym wrogom.

Zważmy tylko ile to złego nowarzyć może taki niesumienny agitator, któremu całkiem obojętna jest dola naszego ludu, a któremu jedynie chodzi o interes osobisty, **jeżeli zgubne swe hasła rozsiewać zacznie między ludzi nieuświadomionych.** Jakie z tego mogą wyniknąć następstwa, za które pokutować by musiał cały naród, a szczególnie lud osiadły na roli?

Dlatego starajmy się o oświatę wśród naszych rodaków aby przeciwdziałać bałamuctwu ludzi niesumiennych i ostrzegać przed nimi ogół. I w tym celu starajmy się o rozszerzenie pism uczciwych, zdrowo myślących i narodowych, pragnących dobra ojczyzny i ludu. Z tem wezwaniem zwracamy się do Was Szanowni Czytelnicy, których uważamy za strażników narodowych i prosimy Was o wciskanie do ręki „Gazety Narodowej“ tym, którzy jej nie znają i którym grozi niebezpieczeństwo ze strony niesumiennych agitatorów i pism. Zaznaczamy, że postanowiliśmy pismo nasze wkrótce wydawać **trzy razy w tygodniu** i prosimy o poparcie nas, abyśmy nasz zamiar wykonać mogli jak najwcześniej.

Niech wszędzie tam, gdzie teraz chwasty i kąkole wyrastają, wyrosną chlebodajne zboża, a dola nasza się naprawi i dobrze będzie wsi i miastu.

Ruch budowlany a czas pracy.

Jedna z przyczyn tamujących ruch budowlany. — Czas pracy w przemyśle budowlanym. — U nas a zagranicą.

Czas wojny przyczynił się do unieruchomienia przemysłu budowlanego i spowodował kwestję mieszkaniową, którą ustawa o ochronie lokatorów bardziej jeszcze zagmatwała.

Do dnia dzisiejszego, mimo szalonego głodu mieszkaniowego ruch budowlany żółwim krokiem postępuje naprzód, a gdzie niegdzie nawet z miejsca ruszyć nie jest zdolen.

Musi przeto być coś, co temu ruchowi stoi na przeszkodzie.

Należy zatem odszukać przyczyny zła i starać się je usunąć.

Brak długoterminowego kredytu był jedną z przyczyn, która nie pozwalała rozwinąć się przemysłowi budowlanemu.

To też Rząd i Sejm chcąc temu zapobiec, 50 proc. z uzyskanej pożyczki amerykańskiej przeznacza na uruchomienie przemysłu budowlanego. W ten sposób zdołałoby się w znacznej mierze usunąć jedną z przeszkód, jaka tamowała normalny bieg ruchu budowlanego.

Nikt jednak z rozsądnych ludzi przeczyć nie będzie, że zbyt ograniczony czas pracy jaki ustawowo obowiązuje w przemyśle budowlanym, jest również jedną z ważnych przyczyn, która wpływa ujemnie na jego rozwój. Należy zatem wszelkie hasła demagogiczne zostawić na uboczu a spokojnie i rozważnie nad kwestją tą się zastanowić.

Przemysł budowlany zależny od zmian atmosferycznych, powinien podlegać odmiennym warunkom rozkładu czasu pracy, niż przemysł fabryczny, aby umożliwione było rozwinięcie bardziej wytężonej pracy w sezonie letnim, wobec konieczności ograniczenia pracy w sezonie zimowym.

W tym celu utrzymując zasadę 48-godzinnego tygodnia pracy należy drogą zastosowaną art. 6 punkt A. ustawy z dnia 18. 12. 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu wprowadzić następujący rozkład czasu pracy w roku:

od 15 marca do 14 października po 10 godz. dziennie, od 15 października do 31 października po 9 godz. dziennie, od 1 listopada do 20 listopada po 8 godz. dziennie, od 21 listopada do 15 stycznia po 7 godz. dziennie, od 16 stycznia do 31 stycznia po 8 godz: dziennie, od 1 lutego do 14 marca po 9 godz. dziennie.

Razem więc po odtrąceniu dni mrozu i deszczu przez 212 dni pracy — 2040 godzin czyli średnio 39 godz. na tydzień.

Obliczenie czasu pracy przeprowadza się w następujący sposób:

173 dni po 10 godz. = 1730 godz. pracy
15 dni po 9 godz. = 135 godz. pracy
17 dni po 8 godz. = 136 godz. pracy
42 dni po 7 godz. = 294 godz. pracy
15 dni po 8 godz. = 120 godz. pracy
35 dni po 9 godz. = 355 godz. pracy

Razem 297 dni = 2730 godz. pracy
mniej 85 dni — 680 godz. deszcz. i mroż.

212 2050 godz. pracy rzeczywistej.

Ażeby uniknąć zarzutu, że jedynie „reakcyjna“ Polska pragnie znów narzucić pracownikom budowlanym dłuższy czas pracy, przytaczamy poniżej statystykę czasu pracy w przemyśle budowlanym w Polsce a zagranicą, która każdego przekona, że dotąd w Polsce o wiele mniej się pracuje aniżeli w państwach zachodniej Europy.

Polska	godz. rocznie	średnio tygod.	Stosun.
rob. bud. obecnie	1608	30,9	100
rob. bud. po ref.	2050	39	126,9
Francja			
rejony zniszczone	2396	46	149,0
Belgja			
rejony zniszczone	2448	47	152,2
Włochy	2712	52	168,6
Niemcy	3100	60	192,8

Powyższe cyfry powinny otworzyć oczy nawet samym robotnikom, którzy dla braku pracy zmuszeni są niejednokrotnie szukać pracy zagranicą i nie mogą korzystać z tak zwanych zdobyczy socjalnych.

Czemże umotywować to, że w Polsce która także pragnie się odbudować ma się przymusowo pracować 49 proc. mniej aniżeli we Francji, 52 proc. mniej aniżeli w Belgji, 68 proc. mniej aniżeli we Włoszech i 92 proc. mniej aniżeli w Niemczech?

Nic przeto dziwnego, że jadąc przez Niemcy, widzi się jakby z pod ziemi wyrosłe nowe budowle, a i na pograniczu ludność często wskazuje na nowe domki dla urzędników granicznych, których po naszej stronie brak.

Jeżeli zreformowanie czasu pracy w przemyśle budowlanym może w pewnej mierze przyczynić się do zwiększenia ruchu budowlanego i potanienia mieszkań w nowopobudowanych domach, nie należy z tem zwlekać. S-k.

Dwóch prymasów w Polsce.

„Warszawianka“ przyniosła wiadomość o rzekomem zniesieniu prymasostwa w Polsce na zasadzie dodatkowego układu, zawartego ze Stolicą Apostolską przez delegata rządu polskiego prof. Grabskiego i posła naszego przy Watykanie p. Skrzyńskiego.

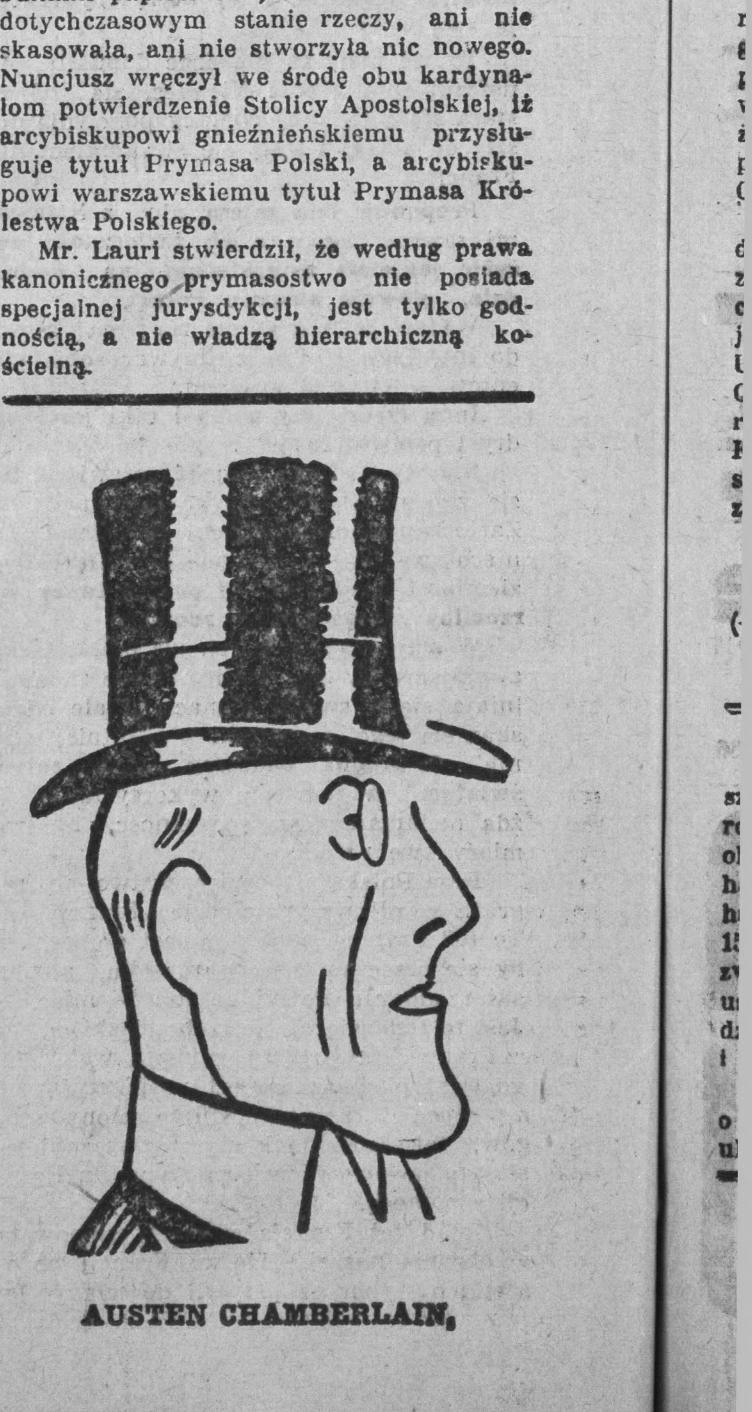
Zapytany przez współpracownika „Gazety Porannej“ w tej sprawie prof. Grabski udzielił następujących wyjaśnień:

— Żadnych rokowań ani układów pobocznych obok konkordatu, w sprawie prymasostwa w Polsce ze strony mojej i p. Skrzyńskiego nie było. Wobec wiadomości podanej przez „Warszawiankę“ zwróciłem się do nuncjusza apostolskiego Mr. Lauri, aby się dowiedzieć, czy czasem Stolica Ap. nie zniosła jednostronnie godności prymasów. Otrzymałem następujące informacje:

— Już przed dość dawnym czasem, z górą półtora roku temu arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. kardynał Dalbor zwrócił się do Stolicy Ap. o potwierdzenie historycznego jego tytułu Prymasa Polski. Również arcybiskup warszawski ks. kardynał Kakowski zwrócił się o potwierdzenie dwoma bullami papieskiemi nadanego mu tytułu Prymasa Królestwa Polskiego.

Stolica Apostolska stwierdziwszy, że oba te tytuły były prawomocnie nadane bullami papieskiemi, nie zmieniła nic w dotychczasowym stanie rzeczy, ani nie skasowała, ani nie stworzyła nic nowego. Nuncjusz wręczył we środę obu kardynałom potwierdzenie Stolicy Apostolskiej, iż arcybiskupowi gnieźnieńskiemu przysługuje tytuł Prymasa Polski, a arcybiskupowi warszawskiemu tytuł Prymasa Królestwa Polskiego.

Mr. Lauri stwierdził, że według prawa kanonicznego prymasostwo nie posiada specjalnej jurysdykcji, jest tylko godnością, a nie władzą hierarchiczną kościelną.



AUSTEN CHAMBERLAIN.

Niemcy nadal marzą o panowaniu nad światem.

Jak mało skuteczną była nauczka dana Niemcom przez ostatnią wojnę wszechświatową, dowodzą choćby następujące fakty: Otóż w ostatnich dniach odbyło się w Pile zebranie rolników niemieckich, na którem właściciel dóbr rycerskich Stubbendorf powiedział dosłownie:

„Musimy stać się na nowo narodem panów (Herrenvolk), musimy stać się panami ludzi (Herrenmenschen) jak dawniej. Tylko idjoci lub socjaliści uwierzyć są zdolni, że na podstawie praw polityki wypełnia zobowiązań dojdziemy do niemieckiej (?) wolności."

Słowa te są tem więcej znamienne, że wypowiedziane zostały nie na zebraniu jakiejś politycznej i nacjonalistycznej organizacji, lecz na zebraniu organizacji gospodarczej: Są one więc dowodem że szowinizm niemiecki przesiąknął wszystkie sfery i warstwy niemieckie. Zarazem zwrot o polityce wypełnienia zobowiązań wskazuje na to jak Niemcy zastosują się do ew. **paktu gwarancyjnego.** Chorującym na łatwowierność wobec lojalności Niemców politykom tak polskim, jakoteż światowym trzebaby na to zwrócić uwagę.

Wobec słów powyższych bledną słowa niejakiegoś Ohlera, który piętnował niewymienionych po nazwisku „szybrów" którzy wydali „Ostmarki" Polakom i zalecał wytrwania aż do „dnia niemieckiej wolności."

Treść przemówień powyższych doznała uzupełnienia po drugiej stronie granicy Polski, a mianowicie w Wielborku, gdzie się odbył festyn „Kriegervereinu". Przewodniczący tego „zacnego" zespołu wzywał obecnych, ażeby pracowali aż do dnia, w którym **sztandar cesarstwa niemieckiego zatrzepoce „von der Maas bis an die Memel von der Etsch bis an den Belt".**

Tego rodzaju drobne fakty najdobitniej ilustrują wojownicze nastroje narodu niemieckiego i nie wymagają komentarzy.

Zebranie Rady Okręgowej III Okr. Sokoła.

W niedzielę 15 marca o 10 przed południem odbędzie się w Grudziądzu w hotelu „Pod złotym lwem" przy ulicy 3-go Maja nr. 16 Zebranie Rady Okręgowej, na które wszystkie gniazda wysyłają swych przedstawicieli, zaopatrzonych w piśmienną legitymację, i to na każde rozpoczęte 50 członków jednego przedstawiciela (§ 7 reg. okr.) wedle stanu z dnia 31 grudnia 1924 r. Gniazda które nie uiszczą składek okręgowych, dzielnicowych i związkowych przed dniem 15 marca, nie będą miały prawa głosu na Zebraniu Rady. Wnioski należy przesłać piśmiennie do 8 marca na ręce prezesa okręgowego W. Samolińskiego w Grudziądzu ulica 3-go Maja 11.

Porządek obrad: 1. Zagajenie i sprawdzenie obecnych; 2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania; 3. Sprawozdanie z czynności okręgu za r. 1924; 4. Uzupełniające wybory do zarządu okręgowego; 5. Unormowanie składki okręgowej (Zarząd Okręgowy proponuje 50 groszy od członka rocznie); 6. Sprawa zlotu okręgowego; 7. Komunikaty Zarządu okręgowego; 8. Wnioski gniazd; 9. Wolne głosy; 10. Zamknięcie zebrania.

Czołem!

Zarząd III Okręgu Dzielnicy Pomorskiej Związku Towarzystwa gimn. „Sokół"
(—) Władysław Samoliński (—) St. Kunz
prezes sekretarz
(—) Piotr Dostatni, naczelnik.

ROZWÓJ MIASTA WILNA.

Magistrat miasta Wilna opracował szereg danych cyfrowych, ilustrujących rozwój miasta Wilna. I tak, jeżeli chodzi o obszar to w r. 1648 miasto obejmowało 175 ha; w roku 1848 — 458 ha; w r. 1868 — 835 ha; w r 1878 — 1376 ha; w r 1901 — 1550 ha; w r 1913 — 5600 ha. Obecnie t. zw. Wielkie Wilno zajmuje obszar 9100 ha, ustępując co do wielkości Warszawie i Łodzi, będąc większem od Krakowa, Lwowa i Lublina.

W roku 1913 Wilno posiadało 245 ulic o łącznej długości 120 km. Obecnie ma 650 ulic o długości około 400 km.



POGRZEB PREZYDENTA EBERTA. Cellon—Paris.

KALENDARZ.

Wtorek	Środa	Czwartek
10	11	12
40 Męcz	Konstantego	Grzegorza

Wiadomości potoczne.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W TORUNIU.

Środa, 11. marca, o 7.30. Na rzecz Kasy Emerytalnej Zw. Art. Scen Polskich. Z udziałem Laury Dunin Osmolskiej „Jesienne skrzypce".

Czwartek, 12. marca, o g. 7.30 „Hrabina Marica".

Piątek, 13. marca, o g. 7.30 „Hrabina Marica".

Sobota, 14. marca, o g. 7.30 35-letni jubileusz Lucjana Wiśniewskiego. Premjera! Z udziałem Haliny Cieszkowskiej „Ptak" Komedja w 3-ch aktach Jerzego Szaniawskiego.

Niedziela, 15. marca, o g. 7.30 po południu „Księżna Czardaszka". Wieczorem o g. 7.30 „Ptak" J. Szaniawskiego.

WIZYTACJA POWIATU CHOJNICKIEGO.

Od dn. 3 do 6 marca p. wojewoda pomorski odbył urzędową wizytację powiatu chojnickiego, a przedewszystkiem części kaszubskiej dawnego powiatu człuchowskiego. Odwiedziny te stoją w związku z projektami budowy kolei, elektrowni i ulepszenia komunikacji drogami bitemi. P. wojewoda zakomunikował ludności, że polecił zgodnie z ustawami stosować wszelkie ulgi administracyjne w małym ruchu granicznym. Dla wygody publiczności niejednokrotnie oddalonej o 50 km. od miasta powiatowego, starosta powiatowy będzie odbywał w określonych terminach t. zw. roki administracyjne w miejscowościach kaszubskich.

Ministerstwo Spraw Wewn. przychylając się do wniosku p. wojewody, przyznało etat dla lekarza urzędowego, który będzie obsługiwał północną część powiatu. Dalej rząd udzieli tym okolicom pomocy na zasiewy wiosenne.

** **Monopol soli.** Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 XII — 1924 r. Dz. U. Rzp. No. 117 poz. 1043, wprowadzony został na całym obszarze Rzeczypospolitej monopol soli. Obecnie na wywóz i przywóz soli z zagranicy oraz prowadzenie **hurtowego handlu solą o ile** zamierzają wymagane jest pozwolenie właściwych władz skarbowych. Dotychczasowi więc sprzedawcy hurtowni, o ile zamierzają sprzedaż nadal wykonywać obowiązani są zgłosić ten zamiar Urzędom skarbowym akcyz i monopolów.

Jakie dane powinny zawierać zgłoszenia można poinformować się w kontrolach, Inspektoratach i Urzędach skarbowych Akcyz i Monopolów.

—* **Za gorszenie małoletnich dziewcząt** przytrzymano 19-letniego L. Alojzego. Młokos ten w ul. Podmurnej zachowaniem swem gorszył przechodzące tędy dziewczęta małoletnie a uprawiał to podobno od dość długiego czasu. Wczoraj jednakże został spostrzeżony przez pewnego obywatela i oddany w ręce policji.

** **W państwowem Nadleśnictwie** Przewodnik pow. Świecie odbędzie się w dniu 20 marca 1925 r. o godz. 9 rano licytacja dla ludności i kupców na drzewo użytkowe i opałowe. (d 6959

** **Państwowe Nadleśnictwo** Szarlata, poczta Łążek, pow. Świecie sprzedaje w dniu 19 marca 1925 o godz. 10 przed południem w oberży p. Józefa Mielewskiego w Łążku przez licytację ok. 3000 mp. szczap i 2000 mp. wałków sosnowych z leśnictwa Czarna Woda z dopuszczeniem handlarzy. Bliższe szczegóły w Rynku drzewnym. (d 6958

Z KRAJU.

ŚMIGIEL (Krwawe zapusty). Przykre wspomnienie pozostawiły po sobie tegoroczne zapusty. Już bowiem na początku lutego zabity został człowiek na zabawie. We wtorek zapustny w godzinach wieczornych urządził gospodarz Jan Strykowski w Lubiechowie w pow. śmigielskim zabawę, na którą przybył również Owsianny Stanisław ze Trzcinicy, oddalonej o 2 km. Podczas tańca przyszło do bójki, w toku której Mądry Jan z Lubiechowa zadał Owsiannemu pchnięcie nożem z tyłu w lewy bok, tak że po krótkim czasie Owsianny zmarł. Zabójcę aresztowano i odstawiono do więzienia.

MYSŁOWICE. (Nieludzki ojciec) Jak donoszą z Mysłowic robotnik Józef Gwóźdź z Czeladzi wyjeżdżając w tych dniach do Francji i zabierając z sobą kochankę Franciszkę Chudelską z Ksawery, na stacji w Mysłowicach porzucił troje swoich nieletnich dzieci i to 14-letnią córeczkę Helenę, 11-letnią córeczkę Józefę i 4-letniego syna Czesława. Biedne dzieci tułały się o chłodzie i głodzie w Mysłowicach, a nie mogąc odszukać ojca, wróciły do Czeladzi. Biednemi sierotami zaopiekowała się szlachetna mieszkanka Czeladzi, Walerja Niewiarowa.

LIPNO. (Zebranie w sprawie zmiany dni targowych). W dniu 27 z. m. o godz. 6 popołudniu w sali remizy strażackiej odbyło się zebranie kupców i przemysłowców, przeważnie żydowskich, w sprawie zmiany targów t. z. ażeby targi odbywające się w środy i soboty — odbywały się w poniedziałki i czwartki, jak było poprzednio. Na zebraniu tem przemawiało dwóch Żydów i radny m. Lipna p. Zaborowski, jak również Ziółkowski i p. Samodulski. Na zebraniu było około 200 osób, jak już wymieniliśmy przeważnie Żydów, którzy domagali się zniesienia targów w dni sobotnie. Jeden tylko p. Samodulski właściciel sklepu bławatnego w przemówieniu swojem protestował przeciw zniesieniu targów w dni sobotnie, zaznaczając, iż wskutek tego podupadnie polski przemysł i handel a wzrastać będzie żydowski. Lecz p. Samodulski został zagłuszony krzykiem i gwizdaniem Żydów i ich pachołków. Na zakończenie zebrania radny miasta p. Zaborowski odczytał rezolucje w których zebrani domagają się za pośrednictwem rady miejskiej i sejmiku powiatowego od rządu przywrócenia dni targowych w poniedziałki i czwartki zniesienia ich w środy i soboty, jak jest obecnie. Jednakże Polacy-chrześc. nie zgadzają się na powyższą zmianę i żądają, ażeby targi odbywały się w te dni, w które odbywją się obecnie; za wyjątkiem polskich szewców, którzy interpelują wraz z Żydami o zniesienie targów w dni sobotnie.

KRAKÓW. (Szkoła proroków). Jak donosi „Goniec Krakowski" w ostatnim czasie przybyli do Krakowa wysłannicy sekty „badaczy pisma św." i założyli tu tzw. „szkołę proroków".

Organizatorzy szkoły zabiegają o pozyskanie uczniów, którzyby poświęcili się półrocznym „studjom", a następnie zakładali prowincjonalne kółka „badaczy pisma świętego".

CHRZANÓW. (Skazanie herszta bandy). W jesieni ub. roku zanotowano kilka napadów bandyckich w okolicach Jaworzna i w Byczynie. Pod zarzutem tych napadów bandyckich aresztowano Konstantego Banasika i Piotra Puzę. Obaj aresztowani stanęli w listopadzie ubiegłego roku przed krakowskim sądem doraźnym i jako niepełnoletni po przeprowadzonej rozprawie zostali skazani: Banasik na 16 lat, zaś Puza na 10 lat ciężkiego więzienia.

Podczas rozprawy wyszło na jaw, że skazani byli członkami silnie zorganizowanej szajki, której hersztem był Jan Dziadek, a adjutantem jego Ludwik Siga. Podczas obławy za resztą bandytów dnia 25 listopada ub. r. Siga, czując się osaczonym w jednym z domów w Jaworzniu popełnił samobójstwo, zaś Dziadek zbiegł.

Dopiero 29 grudnia ub. r. herszt zgłosił się sam do sędziego śledczego w sądzie okręg. karnym w Krakowie, przybywszy wprost z Jarosławia, gdzie wyczytał w gazetach, że jest poszukiwany listem gończym. Przed sędzią śledczym przyznał się w zupełności do winy i stanął przed sądem przysięgłych, oskarżony o zbrodnię rabunku.

Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu przysięgłych sąd skazał Dziadka na 17 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

WILNO. (Uczciwość socjalistyczna). W Mozyrze budują władze sowieckie od lat dwóch most na Prypeci. Budowa jest zarządzona przez wojskowość w celach strategicznych. Most został ukończony i przed się wzięto próbę obciążenia. W tym celu puszczono na most próbny pociąg z komisją badającą budowę.

Most zawalił się, pociąg wpadł do rzeki, cała komisja poniosła śmierć na miejscu. Jak słychać, przy budowie mostu popełnili komisarze sowieccy defraudacje, wskutek tego materjał użyty do budowy był bez wartości.

Wypadek tego rodzaju w Rosji nikogo nie zadziwi, ponieważ podobne praktyki w urzędach rosyjskich były dawniej powszechne. Socjalizm, który w czystej, bo w komunistycznej formie zawładnął w Rosji, miał jednakowoż naprawić dawny świat „kapitalistyczny" a tymczasem...

Rozmaitości.

OSOBLIWE ZJAWISKO.

(r) Amerykańskie Tow. dla badań metapsychicznych ogłasza w swych rocznikach następujące ciekawe opowiadanie:

Otóż pewnego letniego dnia wsiadł na stacji Reggis do pociągu expressowego, jadącego do Neapolu młody teolog. Młodzieniec wsiadł do przedziału pierwszej klasy. W przedziale tym siedział jakiś pan, który wsiadł kilka godzin przedtem.

Pociąg ruszył, obaj pasażerowie przyglądali się sobie przez chwilę. Fischettiemu wydawało się, że poznaje w towarzyszu jednego ze swych dobrych znajomych. To też przemówił do niego. Okazało się, że Fischetti pomylił się, ale pomyłka ta była nawiązaniem żywej rozmowy pomiędzy towarzyszami podróży. W czasie rozmowy teolog powiedział, że jedzie do Catony, gdzie ma być obecnym na uroczystości ku czci św. Franciszka w Assyżu. Fischetti oświadczył młodzieńcowi, że wsiadł do niewłaściwego pociągu, ponieważ express nie staje w Catonie. Młodzieniec powinien był pojechać pociągiem osobowym, odjeżdżającym z Reggio o godz. 6 min. 17.

Teolog był zrozpaczony. Zaczął się modlić, potem kląć, a wreszcie oświadczył, że gotów jest wyskoczyć z pędzącego expressowego pociągu. Następnie wpadł na myśl, aby pociągnąć za linkę ratunkową i w ten sposób pociąg zatrzymać. Towarzysz podróży zwrócił mu uwagę, że używanie linki ratunkowej bez koniecznej potrzeby jest surowo zabronione i karane więzieniem. W czasie tej dyskusji, pociąg expressowy pędził naprzód z szaloną szybkością. Od Calony dzieliło go już tylko kilka kilometrów. Nagle Fischetti i jego zrozpa-

czony towarzysz posłyszeli trzy przeraźliwe gwizdy lokomotywy, pociąg zwolnił biegu i nagle z silnem wstrząśnięciem przystanął. Obaj pasażerowie zdziwieni wyjrzeli przez okno i ujrzeli przed sobą mały budynek stacyjny z napisem Catona.

Co się stało właściwie? Młody teolog otwarł drzwi i zaczął krzyczeć, że święty Franciszek z Assyżu uczynił cud. Ale towarzysz jego sceptyczniej usposobiony udał się po informacje do maszynisty prowadzącego pociąg i dowiedział się następującej rzeczy:

Maszynista zobaczył przed sobą na szynach biało ubraną kobietę, leżącą ze związanemi rękoma i nogami. Wobec tego natychmiast zatrzymał pociąg. Przeszukano całą okolicę stacji, ale nigdzie nie znaleziono tajemniczej kobiety, którą maszynista poprzednio widział na szynach. Wszczęte w tym kierunku śledztwo nie doprowadziło do żadnych rezultatów.

WIELCE OBIECUJĄCY WNUK.

(r) Dzienniki francuskie donoszą o następującym wypadku, świadczącym wymownie o zdziczeniu wśród młodocianych nie tylko u nas:

Małżeństwo Carriere w Amiens, we Francji ma 10-letniego syna, Klebera. — Chłopak tak się dał we znaki rodzicom, że ci nie mogąc sobie z nim poradzić, oddali go na wieś do dziadków. Mały Carriere znalazł na wsi otoczenie sielskie, atoli jego dzieciństwo nie stało się anielskie. Przed kilku dniami, kiedy pozostał sam w domu, zabrał dziadkom z komody wszystkie oszczędności, oblał meble naftą i podpalił. Na stole w sąsiednim pokoju pozostawił lakoniczną wzmiankę pożegnalną: „Podpaliłem dom i wyjeżdżam. — Niech mnie aresztuje, kto potrafi". — W dwie godziny potem przytrzymano go na pobliskim dworcu kolejowym. Dom uratowano, ale całe urządzenie wewnątrz spłonęło.

Nieporządki w toruńskiej gazowni. Samobójstwo.

W mieście naszem rozeszły się pogłoski o wielkich nieporządkach, jakie zaszły w zarządzie gazowni i elektrowni miejskiej. Obciążano ciężko likwidatora rządowego p. Zborżila i dyrektora gazowni. W związku z tą sprawą p. Zborżil dziś w nocy popełnił samobójstwo przez otrucie.

WĄŻ WE WNĘTRZNOŚCIACH KROWY.

(r) Dziennik paryski Matin donosi, iż niejaki Leon Marechal, właściciel posiadłości ziemskiej w Rocroi, kupił w Ameryce krowę, która była chora od kilku miesięcy. Choroba ta objawiała się głównie biegunką. Wreszcie krowa wyzdrowiała, wydzieliwszy ze swych wnętrzności węża, długiego na cztery metry. Wydzielenie to nastąpiło w obecności weterynarza i mera wymienionej miejscowości. Obecni byli przekonani, że krowa musiała wypić wodę z zalążkiem węża który rozwijał się następnie w jej wnętrznościach.

Redakcja „Matina" zakomunikowała te ciekawą wiadomość drowi Emilowi BRumptowi, profesorowi parazytologji na wydziale metycznym uniwersytetu paryskiego. Profesor ten oświadczył:

„Doniesienie o wężu w brzuchu krowy zasługuje tylko na wyśmianie. Wiele osób z pośród ludzi utrzymuje, iż w wydzielinach ich znajdują się węże, pająki, salamandry i t. d. Są to kłamcy albo histerycy. W rzeczywistości żaden wąż nie mógłby nietylko rozwijać się, ale żyć w organiźmie człowieka lub zwierzęcia. Zalążki tego rodzaiu stworzeń zamarłyby natychmiast. Prawdopodobnie krowa, o której mowa, wydzieliła z siebie kiszkę, mająca wygląd węża".

W rezultacie profesor zalecił, aby właściciel owej krowy wysłał rzekomego węża do paryskiego muzeum historji naturalnej.

ŻYWA ŻMIJA W BARAKU.

W jednym z tutejszych baraków we wsi Zadrość, w których znajdują schronienie robotnicy, karczujący lasy, zniszczone przez sówkę—chojnówkę w ubiegłym roku, zauważono kilkakrotnie żywą żmiję, która jednak schowała się pod dachem nad barakiem, pokrytym mchem, celem otrzymania cieplejszej temperatury wewnątrz baruku. Żmija ta musiała tam przyjść razem z mchem, przywiezionym z lasu. Wydostać będzie ją można chyba dopiero przy rozbieraniu baraku lub po usunięciu dachu, co nierychło nastąpi a tymczasem żmija nie na żarty straszy robotników, zwłaszcza w nocy.

Wesoły kącik.

Trzeba żyć i drugiemu dać żyć.

— Jak jestem chory, idę natychmiast do doktora. Doktór też musi żyć. I jak dostanę receptę idę zaraz do apteki. Aptekarz też musi żyć. A potem w domu wrzucam lekarstwo do ognia.

— I no pocóż to robisz?

— Ja też muszę żyć!



ARNE BORG
szwedzki mistrz w pływaniu

SŁUSZNA RACJA.

— Nieprawda, panie Adamie, jak to musi być boleśnie umierać w kwiecie wieku?

— Nie mogę pani na to odpowiedzieć, ponieważ ja, proszę pani, jeszcze nigdy w swojem życiu nie umierałem.

— Kiedyś taki mądry, to powiedź, co jest potrzebniejsze, czy księżyc, czy słońce?

— Naturalnie, że księżyc, bo w dzień i tak widno.

Dział gospodarczy.

OGROMNA ZNIŻKA PSZENICY.

„Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku, że pszenica majowa spadła 7 bm. w Chicago na 180, tj. o 12 centów na bushlu. Przyczyną nagłej zniżki są ogromne oferty pszenicy, które wynosiły kilkadziesiąt miljonów bushli, oraz pomyślne wiadomości z Argentyny i Australji, gdzie żniwa dały znaczną zwyżkę produkcji. Także w Indjach żniwa zapowiadają się doskonale, gdyż w ostatnich dniach spadły deszcze, które wpłynęły na poprawę zbiorów.

SPRAWOZDANIE

z jarmarku na konie bydło rog. i trzodę chlewną w Toruniu z dnia 5 marca 1925. r.

Spędzono na targowicę miejską Przy Rzeźni: 484 koni, 86 szt. bydła rog., 48 tuczników, 163 warchlaków, 230 prosiąt, 8 kóz.

Płacono:

Konie:	starsze	80—150 zł.
„	robocze	150—250 „
„	dobre	300—500 „
„	lepsze i materjał hodowl.	550—700
Źrebięta:	roczne	75—150 „
„	2-letn.	200—300 „
Bydło rogate:		
Krowy	starsze	150—200 „
„	mleczne	200—300 „
Jałowice		150—250 „
Trzoda chlewna:		
Tuczniki	50 kg. żyw. wagi	50—53 „
Warchlaki	poniż. 35 „ „ „	30—33 „
„	powyż. „ „ „ „	35—45 „
Prosięta za parę		20—25
Kozy sztuka		8—12 „

Za redakcję odpowiedzialny w zastępstwie F. Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A.